

029912

WSPÓLNA PRACA.

PISMO POSWIECONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:

Z PRZESYŁKĄ I ODNOSZENIEM
DO DOMU KWARTALNIE 3 zł.
NUMER POJEDYŃCZY — 50 gr.

WYCHODZI 2 RAZY NA MIESIĄC.

REDAKCJA I ADMINISTR. DWORNA 2.
KONTO CZEKOWE P. K. O. — 62950.

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$ str. 120 zł; $\frac{1}{2}$ str. 60 zł;
 $\frac{1}{4}$ str. 30 zł; $\frac{1}{8}$ str. 15 zł;
Drobne — 20 gr. za wyraz.

1 MAJA.

Dzień ten ustanowiła walcząca klasa robotnicza, jako dzień święta pracy. W dniu tym na całym świecie ludzie pracy zatrzymują własną wolą fabryki i warsztaty, wychodzą na ulicę i robią przegląd swych zorganizowanych szeregów.

Wszystkich nas ożywia wiara, że ustrój kapitalistyczny, oparty na wyzysku milionów ludzi przez jednostki, musi zginąć.

Wierzymy, że musi na świecie zapanować sprawiedliwość!

Każdy człowiek powinien pracować i za swą pracę powinien mieć możliwość żyć po ludzku.

Wyzysk, bezrobocie i drożyzna dadzą się usunąć tylko w ustroju socjalistycznym, w którym produkcja będzie zorganizowana społecznie. Dziś te klęski, wynikające z zasady ustroju kapitalistycznego, można tylko łagodzić.

Dlatego też już dziś w dniu 1 maja świat pracy domaga się ograniczenia samowoli kapitalistów przez zorganizowanie odpowiedniej kontroli nad produkcją.

Już obecnie kopalnie i niektóre gałęzie t. zw. ciężkiego przemysłu dojrzały do społecznienia

Powinno być przeprowadzone ubezpieczenie na starość.

Reforma rolna powinna być przeprowadzona z pożytkiem dla bezrolnych i małorolnych.

Drobne rolnictwo powinno mieć wydatną pomoc państwową.

Płace robotników i pracowników powinny być tak uregulowane, by za nie można było żyć po ludzku, nie przymierając głodem.

Podatki powinny być zreformowane i przesunięte w większym stopniu na bogatych.

Demokratyczne prawa ludności muszą być uszanowane, bo tylko droga demokracji daje możliwość przeprowadzenia reform bez rozlewu krwi, w przeciwstawieniu do pomysłów faszystowskich i komunistycznych.

Narodom zamieszkującym Polskę winna być dana możliwość rozwoju własnych potrzeb językowych, kulturalnych i gospodarczych.

Opieka nad kobietą pracy, jako bardziej wyzyskiwana, musi być otoczona specjalną troską.

Wszystkie te hasła, dające się zrealizować przy uświadomieniu mas już dziś, w ustroju parlamentarnym, stopniowo zbliżają nas do zwycięstwa zasady ustroju socjalistycznego, który będzie oparty całkowicie na odpowiedniej organizacji pracy, mającej na celu nie interes grupy wyzyskiwaczy, a dobro całego społeczeństwa.

Walczymy o ustrój socjalistyczny, bo wierzymy, że w nim nie będzie ani wyzyskiwanych, ani wyzyskiwaczy; ani głodujących, ani przesyconych nadmiarem bogactw.

Wierzmy, że dając każdemu człowiekowi możliwość normalnej pracy i godziwego życia, zapewnimy wszystkim całkowity rozwój duchowy.

Wtedy człowiek dla człowieka będzie istotnie bratem i wszyscy śpiewając hymn uwielbienia na cześć słonecznego życia, duszą będziemy mogli sięgać w zaświaty ku wiecznym Tajemnicom.

Dr. M. CZARNECKI.

LIST OTWARTY POLSKIEGO CHŁOPA.

Księżę Biskupie! Nieznamy się weale osobiście, Ty dostojnik Kościoła—ja chłop polski, i wątpię, czy Cię kiedy widziałem na własne oczy. Wiem tylko, że mieszkasz w sąsiednim mieście w dużym domu, zwanym pałacem, jeździsz wspaniałym powozem, zaprzężonym w pyszną parę koni, masz sługi i trenowanych lokai na swoje usługi na każde zawołanie; setki podwładnych i posłusznych Twoim rozkazom księży, pilnie strzegą Twoich owieczek, bowiem mianują Ciebie daszpasterzem, aczkolwiek Ty sam wolałbyś, żeby Cię tytułowano ksiąźciem kościoła. Pragniesz posiadać folwarki i dobra ziemskie, bo cóż są warte godności i tytuły bez skarbów i bogactw tej ziemi? Masz pensję i dochody, przewyższające o wiele razy pensję ministrów i najlepiej płatnych urzędników państwowych. Masz wreszcie tysiączne rzesze wierno-poddanych, którzy z pokorą wypełniają Twoje rozkazy! Nie wiem czy Wiesz, że ja istnieję, gdzie mieszkam i jak żyję, czy mam własny dach nad głową i własną skibę roli i czy mam czem opłacić podatki lub pogrzeb zmarłego ojca, matki albo dziecka, lub w co ubrać te ostatnie, aby je posłać do szkoły. Nie, Ty się tymi rzeczami nie interesujesz, bo to są wszystko rzeczy ziemskie, a Twoja troska, jak twierdzisz, jest piecza i troska nad daszami! A jednak, niestety, mam przed sobą dokument podpisany przez Ciebie, Księżę Biskupie, który zadaje kłam Twojemu i innych twierdzeniu, że jakobyście się nie interesowali polityką, która dotyczy tych właśnie rzeczy ziemskich, o których piszę, ku zupełnemu zaniedbaniu rzeczy duchowych.

Owe orędzie, które leży przed moimi oczyma w tej chwili podpisane Twojem imieniem w dniu 13 Marca r. b. i odczytane ze wszystkich ambon podległej Tobie diecezji w Palmową Niedzielę, na znak żałoby i smutku, jak głosisz, że około 50 tys. ludu Polskiego oddało swe głosy nie wedle Twojego życzenia, jeno wedle własnego rozsądku i su-

mienia, jest haniebnym dokumentem, do czego dąży władza Rzymsko-Katolickiego klera i będzie ono materiałem, wydobytym kiedyś z pyłu zapomnienia, przez dziejopisa przyszłych pokoleń, chcącego przedstawić współczesnym obraz, jak zwalczano lud polski w jego dążeniu do samodzielności gospodarczej i kulturalno-oświatowej, tudzież w jego wyzwaniu się z opresji duchowej i przesądów średniowiecza ku prawdziwej wolności osobistej i sumienia!

Jestem polskim chłopem, synem lada, a przeto spadkobiercą jego dążeń, pragnień i ideałów społecznych, nie zrealizowanych w ciągu wieków, a które to ideały lud ten od prawieków nosił i piastował w piersiach swoich, czując, że owe dzieciństwo niezliczonych pokoleń wkłada na moje barki ważkie brzemie odpowiedzialności nie tylko za teraźniejszość ale i za przyszły los Polski.

Za przeszłość natomiast nie obwinia mnie sumienie, bo przecież moi przodkowie nie brali świadomie udziału, odsunięci od tego siłą, w kształtowaniu się wypadków, które zdecydowały o losach Polski w przeszłości. Dawali tylko siłę mięśni, byli raczej tylko szarym tłem do dziejów Polski; odpowiedzialność za przeszłość ponosisz Ty, Księżę Biskupie, i inni z Twojej sfery, podwójnie, jako dziecko szlacheckiego rodu i z tytuła Twojej godności kościelnej, czerpiącej swoją tradycję z czasów rzymskich. Twoim, Twoich przodków i Twojej władzy kościelnej ideałem było, jest i będzie: panować, rozkazywać i ciągnąć z tego panowania i rozkazywania odpowiednie korzyści, moim zaś — ubiegać się o pierwszeństwo służenia równym sobie; jesteśmy przeto zaprzeczeniem jeden drugiego — Pankracym przywódcą demokracji i Henrykiem ostoją arystokratów z „Nieboskiej“ Krasieńskiego. Dzieli nas przepaść, zdaje się nie do przebycia, wynikająca z naszego światopoglądu na istotę państwa i jego zadań, zarówno w dziedzinie materialnej jak i duchowej, pokoja przeto pomiędzy nami być nie może jeno walka o ideały, aż do zwycięstwa jednego z nas! Kto zwycięży, to bliższa lub dalsza przyszłość pokaże. Ja jednak nie tylko nie smucę się wraz z tysiącami ludu, ale raduję się z tego małego zwycięstwa, będącego zapowiedzią większego, jakie odnieśliśmy w naszym okręgu, a które spowodowało Twój list pasterski, ba nawet dumny jestem niemało, że osobiście, jako jeden z kandydatów na liście „Wyzwolenia“, w znacznej jeśli nie w głównej mierze przyczyniłem się do tego zwycięstwa, które było zwycięstwem zdrowego chłopskiego rozumu nad przesądami i sentymentem, jak wiadomo, nie mającymi nie wspólnego z polityką!

Bo cóż mnie i milionowym rzeszom ludu po Twojej radzie, Księżę Biskupie, na kogo głosować.

Czyż z przeszłości, kiedy wiara w waszą nieomylność była powszechna, kiedy pokora, co niebo przebija, ale wyjaławia ducha i zabija ludzką godność, była najprzedniejszą z enót kościelnych, nie mamy odstraszej nauki do czego dążyć i czego pożądał Kościół?

Wszak to nauka tego Kościoła, którego Ty jesteś przedstawicielem, wimie owej pokory i bezwzględności posłuszeństwa wobec władz kościelnych i świeckich z wolnych ongiś ludzi z czasów pogańskich uczyniła naszych przodków niewolnikami poddanymi zarówno świeckim jak i duchownym panów. Ci panowie tak dalece odebrali im własną wolę, że nawet zenie się nie mogli wedle upodobania, jeno łączono ich w parki jak domowy przyehówek, wedle rozkazu pana, chcącego w ten sposób dkryć swoją winę względem poddanki swej!

Zresztą było to w zupełnej zgodzie z tem, co się praktykowało w całej Europie a szczególnie we Francji, którą Papież nazywali najstarszą i najprzedniejszą córą Kościoła, gdzie aż do czasów Rewolucji Kościół milezeniem pokrywał praktykowane przez panów a raczej paniezwów: „jas primae noctes”, które to niepisane prawo, jak mówi angielski historyk Rewolucji Carlyle było przyczyna, że każdy chłop francuski nienawidził twarzy swego pierworodnego dziecka, bo wiedział, że było ono owocem owego potwornego uświęconego zwyczajem prawa.

Czy niewola poddaństwa, uświęconego również przez Kościół Katolicki w Polsce, była lżejsza od rzymskiej czy jakiegokolwiek innej w starożytności, to niech o tem świadczą liczne buntypów przeciwko biskupom i ich włodarzom, szczególnie w Niemczech i na Zachodzie Europy, kiedy to nieraz zbuntowani zrównywali z ziemią zamki tych ostatnich, sami zaś ginęli na stosach lub w najpotworniejszych mękach, na jakie się zdobyć mogła zwyrodniała wyobraźnia klerykałów owych wieków. Nie będę tu wspominał o męczennikach idei wyzwolenczej i postępu, mordowanych wśród nabożnego pienia przez Św. Inkwizycję, bo na to trzebaby czasu i tomy całe poświęcić, ale pytam się, czyż na całej przestrzeni wieków Polski średniowiecznej pańszczyźnianej, był choć jeden wysiłek ze strony Kościoła Katolickiego by potępić pańszczyźnianą niewolę, jako niezgodną z duchem ewangeliji? Był wprawdzie głos potężny najbardziej renesansowego męża w Polsce i jednego z największych we współczesnej Europie, który w swoim dziele „O Naprawie Rzeczypospolitej”, wskazywał na nierówność stanów jako na główną przyczynę, która spowoduje upadek Polski, ale był to głos heretyka — Frycza Modrzewskiego więc nikt go nie słuchał. Wprawdzie wytykał Piotr Skarga w swoich kazaniach sejmowym panom ich okrucieństwo względem kmieci, ale i on był głosem

wołającego na puszczy, dopiero ks. Staszyc, największy mąż stanu i polityk ostatniego wieku Polski pańszczyźnianej, postawił na pierwszym miejscu swojego programu politycznego uwolnienie włościan i obdarzenie ich ziemią, którą oni potem swoim i krwią ażyźniali od wieków, ale znova współczesni nie chcieli czy nie mogli zrozumieć tego nieuszlachetnionego syna ludu, a Kościół przez współczesnych mu klerykałów potępił go, nazywając go jakobinem i ateuszem; wskazania jego pozostały testamentem dla przyszłych pokoleń i dopiero my ludowej staramy się je wieleć drogą parlamentarnego prawodawstwa, aczkolwiek sprawiedliwość wobec naszych zaborców każe mi mówić, że ci ostatni ze względów uylitarnych położyli spory fundament pod owe wyzwalanie się ludu polskiego z pod jarzma klerykałno-pańszczyźnianej i to zarówno w Arcykatolickiej Austrii, jak i w inowierezych Prusaeh i Rosji.

Ależ czy w Polsce Odrodzonej zaraz na początku jej dziejów nie widzimy jak kler, obłudnie mieniając się apolitycznym, starał się ująć ster rządu przez oddane sobie partje: Narodową i Chrześcijańską Demokrację i różne ludowe przybudówki do tych ostatnich, a wspomniane partje dzierżąc ten ster przez szereg lat, czyż nie shańbiły nas w oczach zagranicy, czyniąc naszą niepodległość fikcją, mogącą się rozehwiać przy lada zawieraszce ze wschodu czy skąd inąd?

Czyż wycieńczenie gospodarze kraju przez inflację pieniądza, obliczone na stratę milionowych rzesz ludu pracującego a na korzyść nielicznych sfer, stojących blisko koryta rządzących partyj, nie było dziełem tych właśnie klerykałno-obszarniczych partyj, na które Ty i inni biskupi kazaliście nam teraz głosować?

Czyż wrogie stanowisko Kościoła i partyj przez niego zalecanych przeciwko Reformie Rolnej i innym reformom społecznym, aczkolwiek Sam nie omieszkałeś skorzystać z Reformy Rolnej, zajmąwszy cały folwark, nie są dla nas dostatecznym powodem, abyśmy nie poszli z klerykałnym obozem, jakieby nie było jego miano?

A czyż straszna zbrodnia zabójstwa s. p. G. Narutowicza, wybrańca ludu na pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nie była spowodowana przez fanatyzm kleru, podburzającego z ambon i w prasie przeciwko temu szlachetnemu uczonemu i zasłużonemu mężowi, i czyż niema w Twoim mieście tysięcy ludzi, którzy stwierdzą, że z tego samego miejsca w kościele, z którego Ty rzucasz klątwy na jakoby zbuntowany i zdraziecki lud, żałobne pienia i modły pobożne były odprawiane w obecności tysięcznych rzesz młodzieży szkolnej za duszę zabójcy, chcąc go przeto męczennikiem i bohaterem narodowej sprawy uczynić? Pokrywając natomiast milezeniem zabójstwo prawdziwego męczennika i bohatera narodowego, który zaszczytnie zginął na posterunku.

Czyż ja nie jestem prawie codziennie świadkiem owych gorszących targów i handlu świętościami, które się odbywają w domach modlitwy pomiędzy klerem, a wiernymi parafjanami, gdzie eheiwość księży jest nie mniejszą niż ongi w świątyni Jerozolimskiej, którą Chrystus skareił w tak dobitny sposób? Wyklinasz nas księże Biskapie i wyszydzasz, porównując z żydowskim ludem, który miał Chrystusa zdradzić, ależ to hańba i szczyt obłądy i hipokryzji dachownej takie nieowanie prawdy dziejowej, wszak każde dziecko z V oddziału szkoły powszechnej, wie, że największy dramat ludzkości - potępienie Chrystusa było uplanowane przez wyższy kler żydowski, owych kapłanów, prawowiernych, wyznawców Jedynego Boga, a będących prototypem przede wszystkim dla klera Rzym-Katolickiego. Mam najświętsze przeczucie i przekonanie w duszy, że owi entazjastyczni wielbiciel Jezusa podczas Jego tryumfalnego wjazdu do Jerozolimy nie mieli nie wspólnego z owym tłumem wołającym: „akrzyżaj Go, akrzyżaj Go!” a z którym to tłumem Ty porównajesz lud polski, zarzucając mu zdradę. Tłumem byli kościelnicy lewicy, fanatycy najgorszego gatunku, żyjący z posług przy świątyni, owi właśnie kupejący i sprzedający, których Chrystus porównywał do zbójów w jaskini; oskarżycielami i prokuratorami byli kapłani i faryzeusze, którzy uplanowali zgubę Chrystusa i wyrok mieli za nadrzem, wykonawcą ich wściekłej woli był rzymski arządnik Piłat, zimny i pogardzający z aporem godnym lepszej sprawy, wszystko co żydowskie, aczkolwiek w tym wypadku uznający Chrystusa wedle rzymskiego prawa niewinnym; reszty widzów najstraszliwszej tragedji ludzkości dopełniała eskorta żołnierzy. Gdzież tu jest analogja? Wyklinasz i grozisz wszystkim: wyzwolencom, socjalistom i ze stronnictw chłopskich, jako niegodnym należeć do zgromadzenia wiernych, karami po śmierci i potępieniem, a eoby tak lud powiedział, gdyby przed Jego Trybunałem wyklinany przez Ciebie ks. Okoń stanął Ci oko w oko i nawzajem cisnął w twarz straszliwą klątwę za sponiewieranie ideałów Chrystusowych, szczególnie, co się dotyczy ubóstwa, pokory i nieuganiania się za chwałą tej ziemi i zaszczytami i powołał Cię na Sąd Chrystusa!

Albo eoby powiedział On, Chrystus Pan Zmartwychwstały, gdyby się zjawił na scenie wzajemnego wyklinania się i jakiby Sąd wydał?

Czy byłby za fioletami, mitrą i władzą, czy też za sponiewieranym i cierpiącym (aczkolwiek słasznie wedle praw człowieka) ks. Okoniem, będącym jak wiadomo w więzieniu, na którego głosowało około 7 tysięcy radykalnych, ale fanatycznie religijnych i przywiązanych do Kościoła Katolickiego ehtłopów?

Nieśmiem prorokować kogoby potępił, kogo uniewinnił, mam tylko nieśmiałe przypuszczenie,

że Zbawiciel, uśmiechając się łagodnie, wyciągnąłby ręce nad zwaśnionymi i rzekłby:

„Pokój z wami ludzie, azaliż nie macie ważniejszych i pilniejszych spraw niż spory na temat, która partja lepsza, a ja Wam mówię, że każda partja i każdy rząd z Boga jest, jeżeli głównym celem takowych jest wzajemna służba ludziom i podnoszenie tych ostatnich ku wyżynom wspólnego braterstwa i ojeowstwa w Bogu.

„Zaprawdę ludzie się najczęściej myślą w swoim wyborze, czy to ten wybór dotyczy żony, czy partji, czy formy rządu wreszeie, ale mylić się to rzecz ludzka, a czyż może kto być mistrzem, nie będąc uczniem, wszak borykaniem się z losem i przeciwnościami eźłowiek kształci swój umysł i podnosi wolę, to też ehoćbyście się omylili poraz setny, szukajcie, a znajdziecie, pakajcie, a będzie Wam otworzono. Zawiele macie wasze umysły zajęte rzeczami, które nazywacie wielkimi wedle tego świata, pogardzając mniejszymi faktami powszedniego życia, a te są nieraz większymi prawdami, niż te które Wy nazywacie wieczystymi, bowiem niema nie wieczystego pod słońcem, wszystko ma swój czas i swój dzień; rzeczy nowe już były powielekroć w przeszłości, wszystko się kołem toczy, starajcie się być w jedności z czasem z ludźmi i z rzeczami na czasie, nie bądźcie wsteczni na drodze postępu, bo ludzie, którzy idą z czasem, mogą Was usunąć jako kamienie obrażenia, leżące na drodze; podstawiajcie wasze barki pod jarzmo życia i pomóżcie dźwigać ciężar tegoż, jeśli chcecie przyspieszyć Królestwo Boże na ziemi, które jest naokoło Was; nie odwracajcie zbytnio umysły ludzi od rzeczywistego świata karzeczom przyszłego życia, na to będzie wielki czas; budujcie fundamenty Królestwa Mojego przez idealny układ społeczny, który będzie mostem do jasnego brzegu po tamtej stronie życia; starajcie się spolem o obfitość rzeczy, bowiem z obfitości rzeczy starczy dla każdego nie tylko na chleb powszedni, ale i na te potrzeby, które są radością i weselem ducha; nie bierzcie więcej ze stoła obfitości rzeczy niżeliście doń przynieśli!

„Czyńcie innym zawsze tak jakbyście chcieli aby i wam czyniono, bo tylko czynem może się każdy dostać do Królestwa Niebieskiego, ale nie wołaniem: Panie! Panie!”

Bronowo 11. IV - 28 r.

F. SZYMAŃSKI.

O Ś W I A D C Z E N I E .

Tchórzowi, który napada na mnie w „Życiu i Pracy“, a niema odwagi podpisać swego nazwiska, odpowiadać nie będę.

D-r M. CZARNECKI.

POLICZEK.

Ludu Polski!

Na Twoją cześć, na Twój honor, rzeciono jadem. Jadem nienawiści i zniewagi. Już nie jednostki prowadzące Ciebie w świetlane szlaki przeszłości, ale całego Ciebie znieważono, w sposób przekraczający granice uczciwości. Za to że zerwałeś z przeszłością — żeś zapomniał o wiekowej krzywdzie — o niewoli własnej, żeś darował możliwym pogrążenie w niewolę Ojczyzny całej, za to żeś począł dążyć całą siłą do wieczenia w życie — Wolności — Równości — Sprawiedliwości — Miłości — treści idei Chrystusa Pana, za to że, szanując inne stany, żądałeś poszanowania dla Siebie, jako żywicieli i ojce wszystkich stanów, odsądzono Cię od eci i wiary, Świątynie Pańskie, wzniesione Twoją pracą i potem, zamknięto moralnie dla Ciebie. Nie darmo, jak Chrystus i pierwsi jego następcy, ale za grosz Twój wdowi, o d m ó w i o n o Ci wiary Chrystusa, nakazano nieudzielania Ci Sakramentów Świętych. Ci, co zagarnęli ideę Chrystusową, czyniąc zeń obfite źródło dochodu, zapragnęli honoru Twojego zmaszając Cię do popierania obozu — wyzyska i fałszu.

Jaka stąd płynie dla Ciebie Luda Polski nauka?

Jeżeli wierzysz że wiara święta Twoja, może dzielić ludzkość na pokrzywdzonych i na krzywdzicieli, jeżeli wierzysz, że następcom Apostołów w imię wiary Chrystusowej wolno czynić wszystko co im się żywnie podoba, jeżeli wierzysz że nawet Macoch, profanator Jasnej Góry, był kapłanem a nie zbrodniarzem — jeżeli chcesz żebyś sam i dzieci Twoje mierzwą jedynie były dla próżniaków — idź, włóż obrożę na szyję swoją i prześladaj tych, co walcza za prawa Twoje i przyszłość Twoją.

Choćbyś zbrodniarzem był wtedy przebaczenie otrzymasz — choćbyś deprawował i krzywdził swoich bliźnich — błogosławić Ci będą.

A jeśli wierzysz że krzywda Twoja krzywdą jest naprawdę, jeśli Ci miły los dzieci Twoich i przyszłość Ojczyzny Twojej, jeżeli wierzysz iż Ten, co rzymską znosił niewolę, głosząc że ludzie braćmy mają być dla siebie, że Ten co się narodził w ubóstwie i biednych akochał ponad wszystko, dzieląc z nimi trudy i znoje, że ten, który batem wypędzał kupeczkę z domu modlitwy, — po Twojej stronie, że tylko Ty, Luda, do walki z niesprawiedliwością masz prawo sztandar Chrystusa w dłoń ująć — jeżeliś się przekonał że pasterzom Twoim nie o duszę Twoją, ale o pot Twój i o pracę Twoją chodzi, — to się nie ulękiesz, nie zboyczysz z raz obranej drogi, ale podwoisz szereg i zwyciężysz. Bo gdzie Ty — tam Chrystus — Bóg Nędzy i Cierpienia, Bóg wszystkiego co skrzywdzone i sponiewierane!

Majestatem swoim i wiarą w Chrystusa odpowiesz Luda na zakusy twych wrogów, sięgających przez duszę Twoją — do kieszeni Twojej.

Bol. Milewski.

W sprawie orędzia ks. biskupa Łukomskiego.

Ponieważ list pasterski ks. biskupa Łukomskiego dotyczył między innymi Zygmunta Nowickiego, a pośrednio zaś wszystkich, należących do Związku, którego Nowicki jest vice-prezesem, oraz pragnąc dać dowód, jak dalece ks. biskup został wprowadzony w błąd przez niesumienne informatorów — Zarząd Główny Z. P. N. S.P. prosi o zamieszczenie sprostowania treści następującej:

„Wiadomości Kościelne“ diecezji łomżyńskiej w № 4 z dn. 1 kwietnia zawierają orędzie biskupa diecezji łomżyńskiej ks. Łukomskiego, dotyczące wyborów i stanowiska władz kościelnych, odnoszącego się do tych wiernych, którzy oddali głosy przy wyborach na listy: „socjalistów, Wyzwolenia lub t. zw. stronnictw chłopskich...”. W orędziu tem znajduje się ustęp tej treści: „Między wybranymi jest naprzykład przywódca Związku nauczycieli, który domaga się wyrzucenia nauki religji ze szkoły polskiej, oraz nieprowadzenia dzieci szkolnych do sakramentów św.”

Zarząd Główny Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych uważa za swój obowiązek oświadczyć, że wiadomość ta jest **nie zgodna z prawdą** (podkreślenie nasze), gdyż ani Związek, ani jego „przywódca“ p. Z. Nowicki, vice-prezes Zarządu Głównego (gdz on właściwie został wybrany posłem z ziemi łomżyńskiej) **nie domagali się nigdy i nie domagają** wyrzucenia nauki religji ze szkoły polskiej, ani też nieprowadzenia dzieci szkolnych do sakramentów św.

Za Zarząd Główny Stanisław Nowak, Prezes.

Piękny przykład.

W odrodzonej Ojczyźnie odgrzebujemy z mgły zapomnienia bohaterów narodowych, którzy albo przez cały żywot pracowali dla dobra narodu, albo życie swoje oddali w obronie niepodległości.

Taką wspaniałą postacią bohaterską jest niewątpliwie Berek Joselewicz, pułkownik kościuszkowski, żołnierz legjonowy, oficer sztabowy armji Księstwa Warszawskiego. Jak wiadomo, Berek poległ w potyczce z przeważającymi siłami wroga dn. 5 maja 1809 roku pod Kockiem.

Ażebym uczcić pamięć tego bohatera w setną dwudziestą rocznicę jego śmierci, zawiązał się Komitet Obywatelski, który postanowił zbudować w tem mieście, gdzie Berek zginął, trwały pomnik w postaci Szkoły Powszechnej i Zawodowej im. pułk. Berka Joselewicza. Do Komitetu wchodzi przedstawiciele duchowieństwa różnych wyznań, przedstawiciele Sejmu i Senatu, Rządu, nauki, wojskowości oraz działacze społeczni i polityczni. Protektorat nad Komitetem objął Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Komitet ogłosił odezwę, nawołującą do składania ofiar. Wkładki wnosić można na konto P. K. O. № 64532. Nazwiska ofiarodawców będą wpisane do Złotej Księgi.

Pragnąc spopularyzować bohatera z pod Kocka, Komitet wydał broszurkę p. t. Berek Joselewicz, napisał Ernest Łumiński. Broszurka jest wydana starannie, na dobrym papierze, zawiera 7 ilustracji, statut Komitetu oraz spis członków tegoż, wreszcie — bibliografię samodzielnych opracowań i ważniejszych wzmianek o Berku. Można ją polecić młodzieży, a znaleźć się powinna każdej bibliotece szkolnej. Cena 1 zł. 50.

ROM. SZEPIETOWSKI.

Obchód Święta Pracy w Łomży.

Obchód 1 Maja w Łomży wypadł imponująco. Ilość zorganizowanych szeregów wzrosła. Niesione były sztandary P. P. S., Rady Związków Zawodowych, Organizacji Kobiet P. P. S., Związku Dozorców Domowych i Związku Skórników, oprócz tego było kilka transparentów z aktualnymi hasłami.

W pochodzie brali również udział socjaliści Żydzi, zorganizowani w Partji »Bundu«.

Pochód przeszedł z Domu Ludowego przez Plac Kościuszki, ul. Długą na Stary Rynek, gdzie przemówił tow. Świgoński imieniem Rady Związków Zawodowych, tow. Zamiatin z »Bundu«, oraz tow. Cwaliński i tow. poseł Czarnecki.

Po przemówieniach i przyjęciu rezolucji pochód ze śpiewami wrócił ul. Dworną do Domu Ludowego i tam został rozwiązany.

Na Starym Rynku grupka komunistów usiłowała przyłączyć się do naszego pochodu lecz nie została dopuszczona przez silny kordon milicji partyjnej.

Wieczorem w sali Domu Ludowego odbyła się uroczysta akademja, podczas której przemawiali tow. Świgoński i ob. Dębowski, oraz odegrany został przez amatorów jednoaktowy dramat „Franek Szpieg“.

Gmach Domu Ludowego.

Wręczenie sztandaru Strzelcom w Kolnie.

W niedzielę 29 kwietnia na placu przed kościołem odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru strzelcom obwodu Kolneńskiego przez Dra Kuklińskiego i p. Mirzewską jako rodziców chrzestnych.

Wszyscy strzelcy złożyli publicznie ślubowanie, że wiernie będą służyli idei strzeleckiej w myśl hasła „Honor i Ojczyzna“.

Po przysiędze przemówił pan starosta z Kolna, pułk. Dłużniakiewicz, dowódca 33 p.p., i poseł Dr. Czarnecki. Wszyscy podkreślali konieczność ofiarnej walki w obronie „Ojczyzny“ w myśl hasła: „cudzej ziemi nie chcemy, lecz swojej nie damy!“ Zaznaczali, że Strzelec powinien i w codziennym życiu stać się symbolem szlachetnego obywatela.

Niezwykle pouczające było zachowanie się duchowieństwa: ks. dziekan w Kolnie najpierw odmówił poświęcenia sztandaru, dopiero po dłuższej wymianie zdań między Kurją Biskupią, a zarządem „Strzelca“, gdy Kurja Biskupia przyszła do wniosku, że za mało jest obciążających dowodów, zgromadzonych przez ks. dziekana przeciwko „Strzelcowi“, ks. dziekan zgodził się. Ale sam na ten dzień wyjechał i porucił poświęcenie młodszym księżom, z których jeden wygłosił kazanie o wilkach, szarpiących owieczki Boże, i podkreślił, że jedynym sztandarem, pod który wszyscy wierni powinni się zaciągać, jest sztandar rzymsko-katolicki.

Drugi zaś ksiądz podszedł do sztandaru, otworzył modlitewnik, pokropił i odszedł.

Na dodatek, wiedząc że zaraz po nabożeństwie naznaczono wręczenie sztandaru strzelcom na placu, księża ogłosili, że właśnie wyjątkowo tego dnia nieusporządzą się zaraz po nabożeństwie.

Wszyscy odczuli to jako wyraźną szykanę w stosunku do „Strzelca“. Mimo tych złośliwości uroczystość wypadła imponująco.

Obecny.

Na marginesie życia sportowego w Łomży.

Sportowa Łomża ma do zanotowania fakt powstania nowego klubu sportowego, który nosi nazwę „Łomżyński Klub Sportowy“ (Ł. K. S.)

Przybyła więc miastu jeszcze jedna placówka, którą niezwłocznie należy się zająć, tak by ze wszelkich miar poparcia godne poczynania nie poszły na marne. Nowy klub powinien znaleźć należyty przedewszystkiem opiekę i pomoc w Miejskim Komitecie Wychowania Fizycznego, następnie w przychylniej opinii całego społeczeństwa, które do działalności klubu na terenie sportowym powinno się odnosić z jak najdalej idącą życzliwością i poparciem, gdyż czynniki te są niezbędne dla ozwoju każdego klubu, a tembardziej sportowego.

Celem zapewnienia większej ilości członków uważam, że zarząd Ł. K. S. powinien uzyskać zgodę władz wojskowych i dyrekcji szkół, aby te nie czyniły przeszkód wstępującym do klubu.

W bardzo krótkim czasie, bo tylko kilkunastodniowym jak istnieje, Ł. K. S. potrafił zainteresować sobą sportowców naszego grodu, a i pozamiejscowi, którzy się z nim zetknęli w jego debiucie, głęboko pewno w pamięci zapiszą barwy Ł. K. S., który odrazu, od jednego skoku sięgnął śmiało po zwycięstwo w meczu piłki nożnej, rozegranym 29 kwietnia w Łomży z pewną siebie drużyną 71 p. p. z Zambrowa. Mecz ten zakończył się niespodziewanym zwycięstwem drużyny miejscowej. Wynik zaś 6:0 (2:0) na korzyść Ł. K. S., który był swego rodzaju rewelacją, najlepiej ilustruje przebieg gry i poziom obu drużyn.

Ł. K. S. jest drużyną, jak na prowincję, bardzo dobrą. Charakterystyczne cechy tej drużyny to szybkość

start do piłki, ładna kombinacja zarówno w polu jak i pod bramką, nieprzećięta technika i najważniejsze ambicja. A tych atutów wystarczy, by zająć daleko.

Drużyna pokonana 7:1 p. p. jest przede wszystkim nie zgraną. Rzuca się w oczy brak zrozumienia, planowości i niefortunnie rozstawia graczy. Lecz mimo to jest trudnym orzechem do zgryzienia i każdy kto z nią zechce walczyć znajdzie w niej drużynę twardą i ambitną.

Pierwszy występ Ł. K. S. zrobił na widzach bardzo miłe wrażenie, które na długo pozostanie niezatarte w pamięci przez zwycięstwo nad wojskowymi. Oby tak dalej!

Zatrzymując się dłużej, na marginesie życia sportowego w Łomży, nad powstaniem nowego klubu, co czyniłem ze względów czysto sportowych uważam, że nie od rzeczy będzie na tym miejscu poruszyć sprawę zorganizowania w Łomży klubu nie jakiegoś drobniemiejszczańskiego i apolitycznego ale klubu proletariackiego, a więc Robotniczego Klubu Sportowego. Naczelnym zadaniem takiego klubu będzie skupić w swoich szeregach masy robotnicze Łomży dać im to co jest i dla nich koniecznością chwili, wciągnąć ich przez sport do życia organizacyjnego i patrzeć w przyszłość dla której masy robotnicze skupione w stowarzyszeniach sportowych będą przeciwwagą takich stowarzyszeń obozu przeciwnego i będą stanowiły awangardę bojowników w walce o realizację i Socjalizm.

Lucjan Wirosz.

Z dziedziny wynalazków.

Wkrótce ukaże się u nas w handlu mieszanina benzyny ze spirytusem bezwodnym jako środek napędowy do motorów samochodowych.

Dążenie do zastąpienia benzyny choćby częściowo przez spirytus wynikała nie tylko z konieczności znalezienia ujścia dla nadprodukcji spirytusu, lecz i z obawy, że wobec wyczerpywania się światowych zasobów ropy naftowej przy rozpowszechnianiu się w szybkim tempie ruchu samochodowego — wkrótce może dać się odczuć brak benzyny.

Oto jaki pożytek mamy z produkcji spirytusu:

W kampanji r. 1926-7 było czynnych 1246 gorzelń rolniczych i 36 przemysłowych, co tłumaczy się tem, że wśród naszych gruntów znaczną przewagę mają gleby piaszczyste, nadające się głównie pod uprawę ziemniaków, których nadmiar może być jedynie racjonalnie wykorzystany przez gorzelnie. Przerobka ziemniaków na alkohol pozwala na utrzymanie gleb w wyższej kulturze, uboczny bowiem produkt otrzymywany przy pędzeniu spirytusu, t. zw. wywar, pozwala na hodowanie większej ilości bydła, dla którego jest doskonałą paszą, powiększając ilość nawozów bydlęcych, koniecznych dla gruntów lekkich.

Jednakże wzmożona produkcja spirytusu wzmaga konsumpcję alkoholu w postaci trunków — co nie jest przecież wskazane.

Wynalazek chemika francuskiego Guinot, dotyczący otrzymywania spirytusu bezwodnego (100%) w dowolnych ilościach przy bardzo niskich kosztach produkcji — wykorzystano Franc. Tow. Autobusów okręgu Paryskiego, wprowadzając mieszaninę do swych motorów, które w r. 1926 przejechały 200 milj. klm.

Sejm francuski wydał nawet ustawę, nakazującą importerom benzyny, dodawanie 10% spirytusu do benzyny samochodowej, czem rozwiązał problem nadprodukcji spirytusu tak, że daje się odczuwać już dziś brak spirytusu przemysłowego.

Dyrekcja Państw. Monop. Spirytusowego zainicjowała uruchomienie przez Rektyfikację Kutnowską fabryki spirytusu bezwodnego systemu Guinot'a. Rozpowszechnianie się tego środka napędowego pozwoli na stopniowe ograniczanie sprzedaży spirytusu na trunki, bez uszczerbku dla produkcji spirytusu, a z wielkim pożytkiem dla hodowli bydła i kultury rolnej.

Zet.

Święto Narodowe.

Dzień 3 Maja na mocy uchwały Sejmowej stał się świętem narodowym. B. Prezydent Rzeczypospolitej zalecił obchodzić święto wyłącznie przez urządzenie rozrywek i zabaw, jako dzień radości. Wsteczniństwo narodowe nie chce się pogodzić z takim charakterem święta i stara się wyzyskać 3 Maj jako przeciwstawienie świętu pracy. Najgorliwszymi zwolennikami święta są dawni targowiczanie, którzy chcieliby sprowadzić dzisiejsze reformy społeczne do skromnych zamierzeń, nakreślonych przez Konstytucję 3 Maja.

W Łomży obchód 3 Maja, poparty przez władze i duchowieństwo, odbył się b. uroczystie. Capstrzyk, msza polowa, pochód, przemówienia, popisy sportowe i illuminacja gmachów.

ZAMBRÓW.

Pierwszy raz obchodzono u nas Dzień 1 Maja. Zainicjował obchód świeżo zorganizowany Związek Przemysłu Budowlanego, który z czerwonym sztandarem rozpoczął pochód. Po drodze do pochodu dołączony został sztandar P. P. S., przywieziony przez towarzyszy z Łomży. Pochód, pod takt pieśni, przybył na Rynek zapełniony ludem wiejskim i tu odbył się olbrzymi wiec.

Zagał tow. Kowalski, a przemawiał tow. Bauer i tow. poseł Dr. Czarnecki z Łomży.

W przemówieniach poruszono znaczenie święta 1 maja i wyjaśniono dążenia socjalistów, przyczem specjalnie zostało podkreślone, że drobny rolnik nie powinien bać się socjalistów tylko się z nimi łączyć, aby wywalczyć wspólny rząd robotniczo-włościański.

Przemówienia naszych towarzyszy były bardzo przychylnie przyjęte przez rolników. Nastrój był nadzwyczaj podniosły. Na twarzach obecnych malowały się radość i entuzjazm.

Po wiecu pochód obszedł cały rynek i wroczył główną ulicą do swego lokalu.

Ukonstytuowanie Dozoru Szkolnego w Łomży.

Po kilku latach bezczynności ukonstytuował się wreszcie Dozór Szkolny w Łomży. Prezesem został p. Antosiewicz Al., vice prezesem — ks. Rostkowski S., sekretarzem — p. Jarnuszkiewiczowa Adela, skarbnikiem — p. Brański J.

Używatnie tej instytucji witamy szczerze, wierząc, że nie pójdzie ona śladem lat poprzednich, kiedy to ówczesny przewodniczący przez 2 lata nie zwoływał posiedzeń.

Przepisy Tymczasowe o szkołach elementarnych, tudzież Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych wyposażyły Dozór Szkolny w dość szeroki zakres władzy nie tylko pod względem gospodarczym, Między innymi Dozór może wizytować szkoły oraz przedstawiać Radzie Szkolnej Okręgowej życzenia w sprawie kandydatów na stanowiska nauczycielskie.

Nauczycielstwo szkół powszechnych będzie się domagało przez swojego przedstawiciela, ażeby prace Dozoru szły w kierunku rozbudowy szkolnictwa powszechnego.

R. S.

Akuszerki gminne potrzebne są do powiatu Kolneńskiego. Wynagrodzenie od Sejmiku 50 zł. miesięcznie oraz opłaty od chorych według taksy Sejmikowej. Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Kolnie. Posady do objęcia zaraz. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Stawiski.

W mieście naszym i okolicy jest obecnie dużo robotników z powodu wycinania okolicznych lasów u ziemian. Wielu z nich upomina się o stworzenie związku zawodowego.

Odmówienie święcenia na Wielkanoc przez tutejszego proboszcza miało ten skutek, że wielu ludzi machnęło ręką i nie święciło wcale.

Bezrobotni mówili, że nie mają co święcić, więc im wszystko jedno, inni sami sobie poświęcili, a jeszcze inni orzekli, że widać to święcenie nie ma ważnego znaczenia dla religii, jeśli ks. biskup za politykę święcenia kazał odmówić ludziom wierzącym i uczciwym.

Wygadywanie tercjarek na nikogo nie robi wrażenia, bo każdy wie, że tercjarki, chociaż codzień przyjmują Przenajświętszy Sakrament, w życiu całkiem nie postępują po chrześcijańsku.

Znajomy.

WYJAŚNIENIE.

Wobec zajścia, jakie miało miejsce dnia 20 kwietnia b. r. przed domem moim oraz przy ul. Długiej № 14, podczas którego zostało przezemnie wymienione nazwisko D-ra Wejrocha, po wyjaśnieniu sprawy stwierdzam, że żaden zarzut nie ciąży na kol. Wejrochu.

22-IV-1928

D r M. CZARNECKI.

D-r MEDYCZNY

Tadeusz Wejroch

osiedlił się w Łomży i przyjmuje przy ulicy Dwornej № 25.

BIURO TECHNICZNE „ERC”

ŁOMŻA, ULICA DŁUGA № 6.

TELEFONY BIURA I MIESZKANIA № 100.

RACHUNEK BIEŻĄCY W BANKU KREDYTOWYM W ŁOMŻY. KONTO CZEK. w P. K. O. № 61663 w WARSZAWIE.

WYKONYWA ROBOTY ELEKTROTECHNICZNE,
WODOCIĄGOWE-KANALIZACYJNE I BUDOWLANE.

SKŁAD MATERJAŁÓW TECHNICZNYCH I ELEKTROTECHNICZNYCH.

RADJO-APARATY I SPRZĘT RADJOTECHNICZNY.

Motory elektryczne i wybuchowe, maszyny do pisania.

PIORUNOCHRONY.

Wygodne warunki płatnicze.